

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA

Miesięcznie w ekspedycji	2,20 zł.
Z odnośnieniem i w agencjach	2,30 „
Na pocztę, już z odnośnieniem	2,54 „
Kwartalnie w ekspedycji	6,60 „
Na pocztę, już z odnośnieniem	7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA :

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w gułdach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Jan z Dukli, w.
Niedziela: M. B. Różanowa

|| CHOJNICE, niedziela, dnia 2. października 1927 r. ||

Słońca wschód 5.36 zachód 17.18.
Księżycy wschód 9.33 zach. 21.55.

Ciężki niepokój.

Losem gen. Zagórskiego, od którego tajemniczego zniknięcia dobiega już teraz końca prawie drugi miesiąc, jest zaniepokojone ciężko całe społeczeństwo polskie.

Gdy się spotyka dziesiątka znajomych, nieledwie z reguły pierwszym pytaniem jest to:

— Co słychać o Zagórskim i co to w ogóle jeszcze z tego będzie?

A wyczuć daje się przytem głębokie zaniepokojenie już nie tyle może losem człowieka, który tak znaczne stanowisko zajmował w państwie naszym, ile właśnie tem, że po tylu tygodniach zagadka ta jeszcze nie jest przez kogoś należycie wyjaśniona, tylko przeciwnie przybiera cechy coraz dziwniejsze.

Widzimy więc, że prasa, domagająca się już od tak dawna ogłoszenia wyniku badań śledczych w tej sprawie, woła o nie wciążyć bez skutku, mimo że komunikat taki był zapowiadany już przed kilkoma tygodniami. Bez odpowiedzi również, jak dotąd, pozostają listy otwarte i odezwy wybitnych obywateli, którzy, uważając tu honor narodu za zagrożony, domagają się rychłego wyjaśnienia tej ponurej tajemnicy.

Za to pojawiają się w karmlonej niedzrodzą sensacją brukowej prasie stołecznej nieomal codziennie inne wieści, które najwidoczniej mają za cel zbagatelizowanie lub nawet osmieszenie zniknięcia wśród tak tajemniczych okoliczności generała polskiego.

A wreszcie, jakby nie było dosyć już tego, pozostaje jeszcze bez odpowiedzi interpelacja klubów poselskich w Sejmie wskutek nagłego odroczenia sesji sejmowej. Tem samem zaś nie otrzymała jej i społeczność, aczkolwiek czekała na nią z takim napięciem.

To wszystko i tysiączne wieści, jakie na ten temat krążą dziś po całym kraju, nadają temu zagadkowemu zniknięciu tło oczywiście coraz bardziej ponure. A wobec tego trudno, żeby ogół, podrażniony głęboko, nie puszczał wodzy swym domysłom.

Ostatnio też rozeszła się po kraju bezimiennie odbitka, dokonana z pomocą maszyny do pisania i rozestana w tysiącach rzekomo egzemplarzy, której w prasie absolutnie nie można powtórzyć. Podaje ona takie szczegóły o zaginięciu generała Zagórskiego, że prosto od tego krew ścina się w żyłach; czyta się to, jakby jakieś opowiadanie o zbrodniach czerezwyczątek bolszewickich w dzisiejszej Rosji. I wieści podawane przez tę ulotkę, idąca z ręki do ręki, upowszechniają się coraz więcej. Nieprostowane zaś przez właściwe czynniki opublikowaniem zebranego materiału śledczego, oczywiście muszą one swoje robić bezwzględnie.

Najgorsza prawda niewątpliwie byłaby tu mniej szkodliwa, niż owa tajemniczość i pozostawianie ogółu na pastwę wszelkich domysłów. Bo jakakolwiekby była, jednak położyłaby wreszcie kres niepewności i wzrastającemu ciągle zdenerwowaniu. A pociągnięcie w danym razie jeszcze winnych do odpowiedzialności utwierdziłoby w masach tylko wiarę w sprawiedliwość naszą, co byłoby z pozytykiem dla powagi naszej Rzeczypospolitej.

Wczoraj w nocy Rząd zerwał rokowania o pożyczkę amerykańską.

Warunki finansjery amerykańskiej uchylały niezależności finansowej państwa.

Warszawa. Wczoraj z rana przybył ze Spawy do Warszawy Prezydent Rzeczypospolitej. Przez cały dzień trwały narady w rządzie oraz na Zamku w sprawach pożyczkowych. W godzinach popołudniowych Prezydent odbył z marsz. Piłsudskim naradę, równocześnie wicepremier Bartel konferował z ministrem Czechowiczem. Minister Czechowicz został powołany wieczorem do Belwederu. Rokowania były prowadzone do późnej nocy. Dopiero około godz. 10-tej poczęły pojawiać się informacje pozytywne o przebiegu narad w sprawie pożyczki zagranicznej. Około godz. 11-tej w nocy rozeszła się pogłoska, że rokowania zostały przerwane.

Dziennikarze już na podstawie informacji kół finansowych zaczęli domagać się od rządu oficjalnych wyjaśnień. Po godzinie 12-tej w nocy stało się już wiadome, na podstawie informacji z kół międzynarodowych, że rokowania z bankierami amerykańskimi nie dały wyniku dodatniego.

Rokowania nie doprowadziły do uzgodnienia poglądów co do wysokości kursu emisyjnego planowanej pożyczki stabilizacyjnej. Kurs zaproponowany przez bankierów został uznany za nieodpowiadający charakterowi pożyczki, co zdecydowało o przerwaniu układów.

Akademicki Kongres Misyjny w Poznaniu zaczął swe obrady.

Poznań. Międzynarodowy akademicki kongres misyjny rozpoczął się wczoraj o 6-tej wieczorem uroczystym nabożeństwem w farze poznańskiej.

Przewodniczącym został prof. dr. Bronisław Dembiński, zastępcami zaś p. p. Józef Tyszkiewicz, O. Jacek Woroniecki, ks. prof. Bertini z Rzymu i cały szereg honorowych członków. Prof. Dembiński wygłosił dłuższe przemówienie w języku

polskim, a następnie francuskim, poczem odczytał telegram ks. kardynała Gaspariego, który donosił, że Ojciec Święty przesyła kongresowi swe błogosławieństwo. Błogosławieństwo to zawarte było również w dłuższym telegramie wprost od Ojca Świętego. Następnie zabrał głos, powitany hucznymi oklaskami, ks. kardynał Hlond, prymas Polski.

Rokowania polsko-niemieckie.

Nowe instrukcje dla posła Rauschera.

Berlin. Wobec wiadomości prasy warszawskiej, jakoby rokowania polsko-niemieckie utknęły na martwym punkcie, ponieważ poseł niemiecki w Warszawie Rauscher, nie posiada żadnych instrukcji, dowiadujemy się ze źródła międzynarodowego, że poseł Rauscher otrzyma nowe instrukcje natychmiast po przybyciu z Genewy delegacji niemieckiej.

Zwłoka spowodowana ma być chorobą ministra Zaleskiego, która nie pozwoliła mu na konferencję z ministrem Stresemannem.

Teraz, gdy spotkanie to się nie odbyło, prasa niemiecka twierdzi, że wynik tej konferencji byłby pozytywny.

Upór szowinistów niemieckich tamuje rokowania z Polską.

Berlin. „Vorwärts“, podając wiadomości, iż rokowania polsko-niemieckie utknęły na martwym punkcie, ponieważ poseł Rauscher nie otrzymał instrukcji, zapytuje rząd Rzeszy, dlaczego całą sprawę otacza tajemnicą i milczeniem.

Dziennik domaga się informacji, czy i kiedy będą wysłane odnośne instrukcje.

Cytując „Berliner Tageblatt“, który dopatruje się przyczyny zwłoki w rokowaniach w tem, że minister Zaleski nie mógł spotkać się ze Stresemannem w Genewie, „Vorwärts“ zaznacza, że przyczyny należy szukać gdzieś indziej. Sprawy, stanowiące najpoważniejszą przeszkodę w rokowaniach, należą do kompetencji ministra Schielego.

Fatalne skutki dla Niemiec wojny celnej z Polską. Niemiecki przemysł drzewny zagrożony.

Berlin. Omawiając zwyżkę cen drzewa, dzisiejszy „Berliner Tageblatt“ domaga się zerwania przez rząd niemiecki z obecnym systemem kontyngentu przywozowego na drzewo z Polski i podjęcia z Polską rokowań, któreby zapewniły Niemcom dostawę odpowiedniej ilości drzewa.

Dziennik stwierdza, że ograniczenie

importu drzewa polskiego, stosowane przez rząd niemiecki, jako jedna z represji w polsko-niemieckiej wojnie celnej, nie przeraża Polski. Przeciwnie rząd warszawski myśli nawet o dalszych utrudnieniach w eksporcie tego artykułu do Niemiec, a spełnienie tych zamysłów odbiłoby się fatalnie na niemieckim przemyśle drzewnym.

Jak dotąd więc, tak i nadal, czyniąc zadość swej powinności publicystycznej, musimy głośno i usilnie się domagać, ażeby w tej sprawie jak najprędzej zabrały głos czynniki powołane celem uspokojenia społeczeństwa.

Czy wszyscy komuniści są komunistami?

„Czy wszyscy komuniści są komunistami? Pytanie takie na pozór wydaje się conajmniej niedorzecznym. A jednak kwestja przekonania politycznych członków stronnictwa komunistycznego nie przestaje niepokoić publicystów i działaczy sowieckich. W pismach rosyjskich coraz częściej spotkać się możemy z pytaniem: „Czy też wszystkie osoby, noszące w kleszeni legitymację partii komunistycznej, istotnie są komunistami, — czy osoby te gotowe by były w razie konieczności z bronią w ręku wystąpić do walki za rząd sowiecki?”

Rozważania na temat powyższy nie zawsze prowadzą do wyników dla rządu sowieckiego pożądanym. Tak np. znany publicysta rosyjski Sosnowskij, zmuszony był dojść w tych dniach do wniosku, że w Rosji sowieckiej „nie wszyscy komuniści są komunistami“. Sosnowskij stwierdza w swym artykule, zamieszczonym w jednym z ostatnich numerów „Izwlestij“, że wśród miliona członków rosyjskiej partii komunistycznej nie ma jest osób, ukrywających pod maską komunizmu swe prawdziwe wybitne antykomunistyczne oblicze.

Zresztą już dawniej wiedziało się tam, że do Rosji przyjeżdżało wielu agentów organizacji kontrewolucyjnych, którym tylko dlatego udawano się prowadzić na terytorjum ZSSR agitację przeciwsowiecką, że popierani byli przez aktywnych działaczy komunistycznych. Członkowie organizacji przeciwbolszewickich często bardzo umyślnie zapisują się do partii komunistycznej, gdyż wiedzą, że wówczas nikt nie będzie kontrolował ich działalności politycznej. Do partii komunistycznej wstępują jednak niekomuniści nie tylko ze względów politycznych. Faktem jest np., że w stronnictwie komunistycznym ZSSR zorganizowanych jest bardzo wiele osób, które zdecydowały się wstąpić do partii w celu zapewnienia sobie lepszych warunków życia.

L. Sosnowskij w artykule swym mówi, że tacy pseudokomuniści, działają zazwyczaj z taką ostrożnością, iż niepodobna odróżnić ich od szczych wyznawców teorii komunizmu.

Tak np. władze sowieckie dowiedziały się niedawno zupełnie przypadkowo, że uchodzący powszechnie za jednego z wybitnych komunistów, niejaki Barkow, z komunizmem ma w rzeczywistości bardzo mało wspólnego. Przypadek zrzucił mianowicie, że do rąk władz dostał się list Barkowa do jednego z jego przyjaciół. Barkow, spędzający swe wywczasowe letnie w miejscowości Jesentuki na Kaukazie, pisze do przyjaciela swego: „Jeśli byś widział, ilu tu jest żydów, to niewątpliwie powiedziałabyś, że hasło „bij żydów“, — ratuj Rosję“, jest conajmniej w 50 procentach uzasadnione.

Sosnowskij stwierdza, że komunista Barkow jedynie dzięki przypadkowi ujawnił swe poglądy antykomunistyczne. Dotychczas występował on bowiem zawsze jako stoprocentowy komunist, zwalczając z całą bezwzględnością wszelkie hasła białogwardzistów. Człowiek ten w kołach komunistycznych cieszył się zawsze tak dobrą opinią, że dawano mu niejednokrotnie do spełniania rozmaite

poufne misje, a niedawno wybrano go ponadto na członka okręgowego komitetu wykonawczego partii komunistycznej.

„Szymon Barkow, — pisze Sosnowskij, — niejednokrotnie chyba przysięgał wierność programowi Lenina. Jak człowiek ten mógł być równocześnie wyznawcą leninizmu i hasel pogromowych kontrrewolucji, — to na zawsze chyba pozostanie tajemnicą samego Barkowa.

Kiedy kontrrewolucja rosyjska i międzynarodowa rozpoczęła swą ofensywę przeciwko ZSSR, — kontynuuje publicysta sowiecki, antysemitizm odegra nie wątpliwie rolę niepoślednią w propagandzie antysowieckiej. A wtedy to okaże się, że wśród komunistów à la Barkow nie trzeba będzie wcale agitować. Jeśli Barkow już teraz w 50 procentach zgadza się z kontrrewolucjonistami, to w chwili niebezpieczeństwa stanie on niewątpliwie bez wszelkich zastrzeżeń w służbie kontrrewolucji.

Sosnowskij stwierdza w dalszym ciągu iż nie chodzi tu jednak o jednego tylko Barkowa, gdyż w partii komunistycznej jest cały szereg takich „nieprawomyślnych” osób, przeciwko którym walczyć jest bardzo trudno, albowiem wszyscy ci pseudokomuniści zbyt działają przebiegle, by ktokolwiek mógł mieć co do ich przekonania komunistycznych jakiegokolwiek wątpliwości.

Działacze komunistyczni wysuwają obecnie ponownie na plan pierwszy hasło walki z antysemityzmem w szeregach partii komunistycznej. Zdaniem Sosnowskiego nie wolno pomijać milczeniem faktu przenikania nastrojów antysemitycznych do komunistycznego życia partyjnego. Publicysta sowiecki otwarcie zupełnie przyznaje, że „nigdy jeszcze od wybuchu rewolucji nie można było obserwować tak silnych nastrojów antysemitycznych w partii i w związku młodzieży komunistycznej, jak właśnie w chwili obecnej. To jest fakt niezbitny, którego ignorować nie wolno. Antysemitci działają narazie bardzo ostrożnie i nie ujawniają w niczem swych prawdziwych poglądów. Ale w chwili poważnej ruchochawki wojennej będą oni daleko niebezpieczniejsi, niż jawni białogwardziści.”

W związku z omówionymi powyżej objawami, władze sowieckie rzuciły obecnie hasło walki z komunistami, którym obce są idee komunizmu.

SPRAWY POLSKIE.

Kandydat na Min. Oświaty.

Wedle pogłosek z kół nauczycielskich, na następcę p. ministra Oświaty Dobruckiego, upatrzony jest generał Ruppert, doktor medycyny. P. Dobrucki zaś ma objąć stanowisko wojewody stanisławowskiego.

Zaopatrzenie weteranów powstań.

Warszawa. Dziennik Ustaw w dniu wczorajszym ogłosił rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, mocą którego ostateczny termin zgłaszania przez weteranów powstań narodowych roszczeń do zaopatrzenia na podstawie ustawy z 23. marca 1922 przypada na dzień ostatni szóstego miesiąca po dniu wejścia w życie rozporządzenia. Rozporządzenie wyszło z dnem 27. bm.

Sanacja w P. P. S.

Sanatorzy, wydoskonaleni w swych praktykach rozbiłania poszczególnych stronnictw, zwrócili ostatnio swe wysiłki w kierunku przeprowadzenia rozłamu tak w organizacji politycznej P. P. S. jak i w jej poszczególnych związkach.

Ujawniło się to szczególnie na zjeździe Zw. Zaw. Kolejowców oraz na terenie lubelskim. Tam sanacja potrafiła zyskać sobie kilku niezadowolonych z obecnej taktyki PPS i próbowała wprowadzić zamieszanie w obrady, rozbić P. P. S. i przyciągnąć część socjalistów do t. zw. Partii Pracy.

Czy to się uda sanatorom, czas pokaże.

Przed zawarciem traktatu z Kanadą.

Warszawa. Rząd kanadyjski wystąpił do rządu polskiego z propozycją zawarcia traktatu handlowego. Dowiadujemy się, że prace przygotowawcze w tej sprawie mają się niebawem rozpocząć. Wszystkie osoby i instytucje, zainteresowane w sprawie traktatu handlowego między obu państwami, względnie mogące udzielić władzom polskim informacji mlarodajnych, winny zgłaszać się

do państwowego Instytutu eksportowego ul. Elekoralna w Warszawie.

Sfałszowany czek.

Katowice. W dnia 26. bm. podjęto w oddziale O. K. O. w Katowicach na podstawie zrzeczenia sfałszowanego czeku kwotę 140 tys. złotych. Zarządzone bezwzględnie śledztwo jest w toku.

Katastrofa kolejowa.

Dyrekcja P. K. P. w Poznaniu komunikuje nam co następuje: Dziś o godz. 11. mln. 30 wykołczył się na szlaku Kąkolewo—Leszno przy pociągu towarowym 1181 lokomotywa, brankart i 13 wagonów ładunkowych, które uległy częściowo rozbiciu. Przyczyna wypadku nie ustalona. Wypadku okaleczeń i ofiar w ludziach nie było.

ZAGRANICA.

Przeciwko demonstracjom komunistycznym.

Berlin. Prezydium policji zabroniło urzędzenia zapowiadanych przez komunistów demonstracji i pochodów w dniu 80-tej rocznicy urodzin prez. Hindenburga.

Ruchliwość hakatystów.

W Pile (Schneidemühle) odbył się zjazd najwybitniejszych osobistości niemieckiego Pomorza i Prus Wschodnich, podczas którego liczni mówcy przemawiali za jaknajsilniejszym ugruntowaniem niemieckości na kresach. Pomiedzy innymi literat Worgitzki, współpracownik tygodnika „Unsere Heimat” w Olsztynie, podniósł problem korytarza, podkreślając fakt, że niemiecka ojczyzna coraz bardziej interesuje się kwestją swych wschodnich granic, rozumiejąc, że od korzystnego uregulowania tej kwestji zależy jej dobrobyt i rozwój. Zjazd postanowił otoczyć jaknajwiększą opieką biblioteki, postawić wysoko teatr, słowem popierać niemiecką kulturę na kresach.

Po wstrzymaniu rokowań o pożyczkę dla Prus

wstrzymał Nowy-Jork rokowania o pożyczkę dla niemieckich miast. Berlin. „Berl. Tageblatt” donosi z Nowego Jorku, że w związku z trudnościami, na jakie napotkała pożyczka państwa pruskiego, wstrzymane zostały rokowania, jakie w ostatnim czasie prowadził w Nowym Jorku cały szereg miast niemieckich w sprawie uzyskania pożyczki.

Znamienny konflikt.

Paryż. W polityce wewnętrznej Francji zanosi się na charakterystyczny konflikt między rządem, a komisją skarbową Izby.

Przewodniczący komisji Malvy żąda, aby poseł komunistyczny, członek komisji Cachin, przebywający obecnie w więzieniu za propagandę w wojsku, został wypuszczony na wolność i mógł brać udział w pracach komisji.

Malvy nie chce podobno zwołać komisji, dopóki Cachin nie będzie uwolniony.

Z tego powodu mówią także, iż otwarcie sesji parlamentarnej ulegnie odroczeniu.

Dodać należy, że komunistę Cachin, zasiadając w komisji, stale głosował przeciwko budżetowi i wszelkim rezolucjom o znaczeniu narodowym.

KOMUNIKAT.

Młodzieży, garnij się do naszych Uniwersytetów Ludowych.

Sprawa oświaty pozaszkolnej, kwestja wychowania mas ludowych jest i będzie sprawą pilną i ważną. Pracuje się w tym kierunku różnemi środkami; wszystkich pracowników na tej niwie pcha świadomość, że szkoły wyższe nie zdołają rozbudzić i stworzyć kultury ludowej. Wprawdzie mówi się, że naród posiada kulturę, lecz kulturą tą cieszy się tylko mała jego część, przyczyna leży w tem, że wszystkie szkoły średnie i wyższe zmierzają do kształcenia urzeczonych i urzędników. Dzisiejsze warunki w Polsce wytworzyły duże skrajności społeczne, a mianowicie z jednej strony obóz inteligencji ludzi z pełnym wykształceniem, z drugiej strony — półanalfabetów. Aby zapelnic tą przepaść dzielącą oba obozy, tworzy się w Polsce Uniwersytety Ludowe, które dotychczas dały nadzwyczaj dodatnie rezultaty. Inicjatywę do utworzenia Uniwersytetów Ludowych dało T. C. L., które posiada już trzy Uniwersytety Ludowe i to: w Dalkach pod Gnieznem, w Zagórzcu na Kaszubach,



W Buenos Aires rozpoczął się światowy turniej szachowy, w którym biorą udział słynni gracze: **Kubańczyk Capablanca i Rosjanin Aljechin.**

Prasa niemiecka o rokowaniach polsko-rosyjskich.

Berlin. „Berliner Tageblatt”, komentując komunikat rządu polskiego w sprawie rokowań polsko-rosyjskich, uważa optymizm tam wyrażony, za nie na miejscu. Zdaniem dziennika, trudności między obu państwami są tak znaczne, w szczególności co do granic wschodnich Polski, „których Rosja nigdy nie uzna”, że stają się one nie do przewyciężenia. Gdyby Polska bowiem chciała zdaniami

Rosji zadośćuczynić, musiałaby ona wystąpić z Ligi Narodów lub też pakt Ligi Narodów musiałby zostać poddany rewizji. Komunikat rządu polskiego został — zdaniem dziennika — wydany dla wywołania wobec bawiącej w Polsce delegacji amerykańskiej nastroju i dla zaakcentowania pokojowych dążeń polskich wobec Rosji.

Groźbą wystąpienia z Ligi Narodów

nacjonaliści niemieccy chcą zmusić mocarstwa do rewizji traktatu Wersalskiego.

Berlin. Nacjonalistyczny organ „Kreuzzeitung” pisze, iż rząd niemiecki powinien podjąć generalną ofensywę dyplomatyczną celem zmiany tych artykułów traktatu Wersalskiego, które mówią o winie niemieckiej w wywołaniu wojny światowej.

— Czas wreszcie — pisze dziennik — dać do zrozumienia, że Niemcy mogą wystąpić z Ligi Narodów, tem bardziej, że obrady genewskie wyraźnie wskazują, iż siła staje się kierującym czynnikiem historii świata.

Nowa ofiara barbarzyństwa germańskiego.

Gdańsk. Ze Złotowa, leżącego na Pruskim Pomorzu, donoszą o śmiertelnym wypadku pobicia Polaka przez Niemców. Towarzystwo Młodzieży Polskiej w miejscowości Skic, powiatu złotowskiego urządziło zabawę, którą zapowiedziało polskimi plakatami.

Przybyłych na zabawę kilku chłopców niemieckich wyprosił z sali członek Towarzystwa, niejaki Janicki. Rozgniewani

tem Niemcy, chcąc dokonać zemsty, wywołali Janickiego z sali i zbilł go do nieprzytomności, tak, iż na drugi dzień po wypadku umarł z odniesionych ran.

Tej samej nocy Niemcy pozrywali polskie plakaty i girlandy i zbeszczęścili je. Niekulturalne i barbarzyńskie zachowanie się Niemców złotowskich budzić musi odrazę u każdego cywilizowanego człowieka.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 1. października 1927 r.

— **Porządek nabożeństw.** 7,30 Msza św. z nauką polską; 8,45 nabożeństwo niemieckie; 10,30 suma z polskiem kazaniem; 12,15 Msza św., poświęcenie sztandaru Zjedn. Zaw. Kol.; 3 po poł. różaniec i zebranie Żywego Różańca; 5 po poł. różaniec niemiecki. — W dni powszednie nabożeństwo różańcowe polskie o 7,30 wieczorem.

— **Z Tow. „Sokół”.** W ostatniej chwili donoszą nam, iż dziś na wieczorku Tow. Gimn. „Sokół” występować będą również znani nam akrobaci i komicy się pp. W. i Fr., wobec czego spodziewać należy, iż sala p. Engla napelni się po brzegi. Znaczna część biletów została już wyprzedana. Kto więc chce na kilka godzin zapomnieć o codziennych kłopotach i troskach, niech korzysta z okazji i pospieszy na przedstawienie „Jeden z nas musi się ożenić”

— **Ciekawa rozprawa sądowa.** Prokurator przy tutejszym sądzie okręgowym w ubiegłym tygodniu doręczył byłemu redaktorowi odpowiedzialnemu „Dziennika Pomorskiego”, p. Kaszubowskiemu, akt oskarżenia, dotyczący rzekomej obrazy, której wymieniony redaktor miał się dopuścić przeciw osobie byłego dowódcy garnizonu chojnickiego, ppułk. Komierowskiemu. Odnosna wzmianka ppułk. Komierowskiemu zarzucała nietaktowne zachowanie się wobec niektórych osób cywilnych i ustalała przyjęcie wiadomości o przeniesieniu tegoż z Chojnic z wielkim zadowoleniem przez większość miejscowego społeczeństwa. Otrzymałszy akt oskarżenia, redaktor Kaszubowski postanowił przeprowadzić dowód prawdy. Oskarżonego bronić będzie p. mec. Kopiccki z Chojnic. W mieście na-

Abonujcie Dziennik Pomorski.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Wyrok na czterech terrorystach wykonany.

Moskwa. (Radjo) Na czterech terrorystach i monarchistach, skazanych na śmierć, wykonano wyrok, gdyż prośba o ułaskawienie została odrzucona.

Nowe trzęsienia ziemi na Krymie.

Moskwa. (Radjo) Z Moskwy donoszą o nowym trzęsieniu na Krymie. Trwało ono 7 i pół sek. i mieszkańcy zostali na nowo zaniepokojeni. Wskutek trzęsienia zginęło 30 osób.

Könnecke uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Bagdad. (Radjo) Dalsza podróż niemieckiego lotnika Könnecke'go została przerwana, gdyż uległ on nieszczęśliwemu wypadkowi, mianowicie w chwili wzlotu spadł z samolotem na ziemię, przy czym motor został uszkodzony, sami zaś lotnicy wyszli bez szwanku.

Epidemia szkarlatyny w Hercegowinie.

Mostar. (Radjo) W Hercegowinie wybuchła szkarlatyna, która pociągnęła za sobą kilka ofiar.

Venezelos ciężko chory.

Paryż. (Radjo) Stan zdrowia Venezelosa, byłego greckiego ministra prezydentów, się tak pogorzył, że w Atenach z

każdym dniem spodziewają się jego śmierci.

Starcie pomiędzy posterunkowym i komitadzym.

Paryż. (Radjo) Według doniesień z Belgradu przyszło w nocy na płatek do starcia pomiędzy posterunkowym na granicy jugosłowiańsko-bułgarskiej i komitadzym, przy czym komitadzy zostali zabity.

Nowe krwawe zajścia w Meksyku.

London. (Radjo) Rządy meksykańskie donoszą o nowych krwawych zajściach w Meksyku, podczas których zginęło 55 powstańców. O stratach ze strony wojsk rządowych nic nie podają.

Połączenie telefoniczne między Waszyngtonem i Meksykiem.

Nowy Jork. (Radjo) Prezydent Coolidge, w towarzystwie swej małżonki, 300 wyższych urzędników i koła dyplomatycznego, otworzył nową linię telefoniczną między Waszyngtonem i Meksykiem. Otwarcie nastąpiło przez rozmowę prezydenta Coolidge'a z prezydentem Callesem. Obaj wyrazili swe przekonanie, że otwarcie tej nowej linii przyczyni się do wspólnego porozumienia pomiędzy obu narodami.

szem powyżej poruszona sprawa wywołała zrozumiałe zainteresowanie.

Z Izby Karnej Sądu Okręgowego. Józef Peszel, zam. w Czersku, osk. oto, że w Czersku w latach 1924—25 i 26 przez czynność ciągłą, będąc komornikiem gminy Czersk, jako urzędnik przywłaszczył sobie odebrane w charakterze urzędowym pieniądze, pobrane na podatki włącznej kwocie 3.142,48 zł. W związku ztem fałszywie prowadził listy służące do zapisywania przychodów. Po przeprowadzeniu rozprawy uznał sąd osk. winnym występku z § 246 k. k. i zasądził go na karę więzienia przez 5 miesięcy i koszty.

Rybacki i Szroder, osk. o kradzież. Po przeprowadzeniu rozprawy uznał sąd osk. Szrodera winnym kradzieży i zasądził go na karę więzienia przez 6 miesięcy, osk. Rybackiego uwolniono.

Augustyn Bolle z Chojnic obecnie w areście śledczym, osk. oto, że w lipcu tego roku usiłował fałszywymi podstępami akuszerkę Jankowską wyprowadzić pod pozorem, i toż w drodze około Zakładu Poprawczego uderzywszy ją żelazem w głowę, poczem usiłował ją zgwałcić, podczas rozprawy osk. zaprzeczał swego czynu, lecz po przesłuchaniu kilkunastu świadków sąd uznał osk. winnym zbrodni z § 43 i 177 n. k. i występku z § 223 n. k. i § 73 k. i zasądził go na karę ciężkiego więzienia przez 3 lata, utratę praw honorowych, obywatelskich przez 10 lat, i ponoszenie kosztów. Hubert Dalkow, leśny z Kopernicy i Szulc, osk. o ciężki uraz cielesny na szkodę Franciszka Wirkusa, po naradach sąd uznał osk. winnymi z § 340 i zasądził ich na grzywnę po 300 zł. i koszty.

Zawody hokejowe. W niedzielę o godz. 3-ciej popoł. odbędą się na boisku w łasku miejskim zawody hokejowe pomiędzy drużyną „Czerwonych”, a G. K. S. „Grom”.

Kino Nowości wyświetla w sobotę i niedzielę, 1 i 2-go października, wstrząsającą symfonię morza i miłości p. t. „Ognia”. Jest to wielce zajmujący dramat w 10-ciu aktach genialnej reżyserji J. de Barconcelli'ego. Obrazy są pełne dramatycznego napięcia, obfitujące w cały szereg silnych momentów. W filmie tym zasługują na wzmiankę wspaniała gra, przepych wystawy i śliczne krajobrazy morskie.

Karsin, pow. chojnicki. (Pożegnania parafji). Dnia 1. października opuściła ks. prob. Kapłanowski naszą parafję. Jako duszpasterz umiał on zjednać sobie serca wszystkich parafjan, czego dowodem jest żal, z jakim żegna parafja odchodzącego ks. prob. W ub. niedzielę przyjął jeszcze ks. prob. Kapłanowski 42 dzieci do Sakramentów św., poczem wygłosił treściwą naukę. Po nabożeństwie wygłosił ks. proboszcz ostatnie kazanie, jako zakończenie wszystkich nauk, kazań, przemówień i wykładów, których stałą cechą była głęboka treść. Żegnając się z parafjanami, życzył ks. proboszcz wszystkim pomyślności, a zarazem wyraził pragnienie zobaczenia wszystkich po prawicy Boga na sądzie ostatecznym. Odchodzącemu ks. prob. składa parafja karsńska na trudną pracę szczerze „Bóg zapłać”.

Starogard. (O założenie Uniwersytetu Ludowego.) Zarząd Związku Obrony Kresów Zachodnich zwołał zebranie konstytucyjne celem założenia Uniwersytetu Ludowego w Starogardzie. Referent z Torunia p. Olech w dłuższym referacie omówił całokształt działalności i wysiłków ZOKZ.

Prelegent przyjechał do Starogardu, ażeby założyć tutaj na wzór Kościelzyny Uniwersytet Ludowy. Najważniejszą rzeczą, z daniem prelegenta, jest szczęśliwy dobór wykładowców, a zwłaszcza samego kierownika kursów. W czasie ożywionej dyskusji, jaka się wywijała, przemawiali pp. Zbik, prof. Chojnicki, insp. Binek, Pokorniewski, ks. Plk, inspektor i kierownik Uniwersytetu Ludowego w Kościelzynie p. Chmielecki, którego wskazówki dotyczące prowadzenia uniwersytetów uważać należy za niezwykle cenne, dalej pp. Szwedowski, prof. Gölger i inni. W końcu przemówił jeszcze prelegent. Po przemówieniach tych uchwalono, że należy koniecznie w Starogardzie założyć uniwersytet. Wykłady rozpoczęłyby się prawdopodobnie już z początku października i trwałyby do Wielkanocy. Tygodniowo byłoby 2—4 godzin wykładów.

Na przewodniczącego wybrano p. insp. Odyę, który doberze sobie odpo-

wiednic prelegentów. W końcu z spośród grona licznie zebranych, wybrano komitet konstytucyjny, który zjedzie się w tych dniach, ażeby ostatecznie sprawę tę zatwierdzić.

Dotychczas Uniwersytetu Ludowego istniały tylko w Chojnicach i w Kościelzynie, a teraz zakłada się je, prócz w Starogardzie, w Działdowie, Lubawie i Tczewie.

Toruń. (W Podgórzu stanie pomnik Króla Zygmunta III.) Na posiedzeniu Rady miejskiej przy udziale 14 radnych i 3 członków magistratu uchwalono, na wniosek p. Józefa Chronowskiego, postawić pomnik Króla Zygmunta III., który to monarcha darzył Podgórze rozmaitemi przywilejami za wierność podczas rozruchów toruńskich. Pomnik ten stanie na cokołe dawniejszego pomnika pruskiego. Zaznaczyć trzeba, że pomnik postawi p. Chronowski na własny koszt. Za ten szlachetny i obywatelski czyn należy się p. Chronowskiego uznanie.

Brodnica. (Zebranie sekcji żelazników Pomorza) odbędzie się dnia 3. października br. w Brodnicy o godz. 9.35 rano w sali „Strzelnicy”. Na porządku dziennym znajduje się zajęcie stanowiska w kwestji kalkulacji wygórowanych cen na podkowy, cement, artykuły ocynkowane, śruby żelazne i omówienie cennika śrub, sprawa wspólnego zakupu i ostatniego obciążenia rabatów detalistom węglowym.

Brodnica. Zjazd kupiectwa tytoniowego Pomorza odbędzie się dnia 3. października br. w poniedziałek w Brodnicy o godz. 9.35 rano w sali „Strzelnicy”. Na zjeździe zostanie złożone sprawozdanie z dotychczasowej działalności Sekcji Tytoniowej przy Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, akcja w sprawie nierównomiernego przydziału detalistów do hurtowni tytoniowych przy rejonowaniu, akcja przeciwko przydziałowi detalistów do Magazynu Tytoniowego w Toruniu i brak pokupnych cygar w Magazynach.

(Zjazd kupiectwa pomorskiego) odbędzie się w niedzielę dnia 2. października br. o godz. 3.30 w Brodnicy w sali „Domu Katolickiego”. Na zjeździe zostaną wygłoszone dwa referaty, a mianowicie Dyr. p. M. Pacoszyńskiego pt. „Kredyt handlowo-przemysłowy na tle obecnej sytuacji gospodarczej” i prezesa Związku Tow. Kup. na Pomorzu p. T. Marchlewskiego pt. „Dezyderaty Kupiectwa Pomorskiego w dobie obecnej”.

Brodnica. Zebranie kupców zbożowych Pomorza odbędzie się w dniu 3. października br. w Brodnicy o godz. 9.35 rano w sali „Domu Katolickiego”. Zarząd Kół Zbożowców Ziemi Pomorskiej złoży sprawozdanie ze swej działalności, a zatem omawiana będzie sprawa kredytów Państwowego Banku Rolnego na zakup nawozów i budowy elewatora zbożowego w Gdyni.

Lidzbark. (Stan ludności.) Na dzień 10. września br. wynosiła ogólna liczba stałych mieszkańców naszego miasta 3.887. Obywateli polskich z stałym mieszkaniem w Lidzbarku było 3.861, obywateli niemieckich względnie optantów 19, 1 obywatel wolnego miasta Gdańska, obywateli bez bliższego określenia przynależności państwowej 7. Co do narodowości składa się liczba obywateli polskich w Lidzbarku z Polaków 3 636 — 93,5 proc., Niemców obywateli polskich 97 — 3 proc. i żydów 128 — 3,5 proc. Zastraszającym objawem jest fakt ogromnego przyrostu żydostwa.

Tczew. (Odstawiona do Domu Poprawczego). Do Domu Poprawczego w Chojnicach zatransportowano pewną tu aresztowaną dziewczynę, która już raz była karana za włóczęgostwo. (d.)

(Znowu dwa wypadki tyfusy). W pobliskich Górkach zanotowano dwa wypadki tyfusy. (d.)

(Wydzierzenie terenu nad Wisłą). Wydział Dolnej Wisły Warszawskiej Dyrekcji Wodnych zamierza w drodze publicznego przetargu oddać w dzierżawę grunt państwowy, położony po lewym brzegu Wisły pomiędzy korytem Wisły a wałem portowym i innymi gruntami prywatnymi. Grunt ten o powierzchni około 1 ha., posiadający około 200 m. frontu wodnego, nadaje się na urządzenie przeladowni kolejno-wodnych. Blizszych informacji co do gruntu otrzymać można w Zarządzie Drog Wodnych Tczew, gdzie odbędzie się także przetarg dnia 6. października br. Przed rozpoczęciem należy złożyć wadium w kwocie 500 zł. (d.)

Gdynia. (Budowa toru Gdynia—Oksywie). Prace nad budową linii kolejowej Gdynia—Oksywie wrą w całej pełni pod kierownictwem inż. Otona Muellera. Trasa już została zupełnie wytyczona, jak również oznaczono miejsce przyszłej stacji towarowej w Oksywiu, która stanie w pobliżu koszar marynarki wojennej. Kolej do użytku oddana zostanie z wiosną przyszłego roku.

Z DALSZEJ POLSKI.

Poznań. (Po walnym zebraniu Polskiej Ligi Przeciwalcoholowej). W poniedziałek 19. 9. odbyło się w Poznaniu walne zebranie Polskiej Ligi Przeciwalcoholowej pod przewodnictwem pana J. Szymańskiego z Warszawy. Po udzieleniu zarządowi absolutorium wysłuchano 2 wykładów i to Ks. Galdyńskiego na temat: „Stosunek społeczeństwa do walki z alkoholizmem”, oraz p. prof. Gantkowskiego na temat: „Rola samorządu miejskiego i wiejskiego w walce z alkoholizmem”. Oba wykłady poruszały zagadnienia praktyczne i stąd wywołały ożywioną dyskusję.

Komorne na nowy kwartał październik — grudzień 1927 r.

Według art. 6, punkt 3, ustawy o uchyleniu lokatorów stawki proc. podstawowego komornego wzrastają od 1. stycznia 1925 r. począwszy co kwartał o 6 procent.

Od 1. października 1927 r. następuje więc ponowna podwyżka komornego o 6 proc. W porównaniu do stawek podstawowych z 1. czerwca 1924 r. komorne od 1. 10. 1927 r. jest wyższe o 80 procent. Wysokość komornego przedstawia się więc w kwartale od 1. 10. do 30. 12. w następujący sposób.

1. Za mieszkanie 1-pokojowe, za które płacono w dniu wejścia w życie ustawy t. j. 1. czerwca 1924 r. 5 proc. podstawowego komornego (t. j. komornego płaconego w czerwcu 1914 r.), płać się od 1. 10. 1927 do 30. 12. 1927 r. to samo co 1. 1. 1925 r. na mocy osobnego rozporządzenia. Na każdą markę komornego podstawowego przypada więc 52 gr. Kto płacił n. p. 5 mk. miesięcznie w czerwcu 1914 r. płać dziś 2,60 zł.

2. Za mieszkanie złożone z 2 lub 3 pokoiów, za które płacono się 1. 6. 1924 r. 10. proc., płać się od 1. 10. 1927 r. 90 proc. Na każdą markę podstawowego komornego przypada więc od 1. 10. 1927 r. 1,10 zł. (W poprzednim zestawieniu za lipiec — wrzesień miało być 1,03 zł. zamiast 1,33 zł.). Kto n. p. płacił w czerwcu 1914 r. 20 mk. miesięcznie, płać obecnie 22 zł. 14 gr.

3. Za mieszkanie 4-ro do 6-pokojowe płać się od 1. 10. 1927 r. 95 proc. (1. 6. 1924 r. 15 proc.) Na każdą markę z czerwca 1914 r. przypada za tem 1,168 zł. Kto n. p. płacił w czerwcu 1914 r. 40 do 50 mk. miesięcznie, płać obecnie 46 zł. 72 gr. do 58 zł. 40 gr.

4. Za mieszkanie co najmniej 7-pokojowe, sklepy i pomieszczenia handlowe,

za które podstawowe komorne nie przekraczało 1200 rocznie, płać się od 1. 10. 1927 r. 100 proc. (1. 1. 1924 r. było 20 proc.) Na każdą markę podstawowego komornego przypada więc 1 zł. 23 gr. Kto n. p. płacił 90—100 mk. mies. płać obecnie 111 zł. 123 zł.

5. Za inne sklepy i pomieszczenia handlowe i przemysłowe płać się od 1. 10. 1927 r. 100 proc. (1. 6. 1924 r. było 25 proc.) Na każdą markę podstawowego komornego przypada więc 1 zł 23 gr.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, pobudzeniu, należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką „Franciszka - Józefa”. Sprawozdania naczelników lekarzy zakładów leczniczych dla chorób żołądka i kiszek, stwierdzają nadzwyczajną skuteczność naturalnej wody „Franciszka - Józefa” jako środka przeczyszczającego.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,91 zł.
Franki francuskie (100)	35,10 zł.
Franki szwajcarskie (100)	172,43 zł.
Funty angielskie (1 funt)	43,51 zł.
Korony czeskie (100 koron)	26,50 zł.
Liry włoskie (100 lirów)	48,86 zł.
5 proc. pożyczka dolar.	60,25 zł.
6 proc. 19 ¹⁰ / ₂₀	zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar	5,15 ⁵ / ₈
Złoty (100 złotych)	57,64
Przekazy na Warszawę (.)	57,59
100 marek rentowych	122,65
1 funt	25,06 ⁵ / ₈

RUCH W TOWARZYSTWACH.

Zebranie Tow. Mężczyzn Kat. pod opieką św. Wojciecha odbędzie się w poniedziałek, dnia 3-go października r. b. o godz. 8. wiecz. w lokalu Konsumu urzęd. Dla spraw bardzo ważnych, powinnością jest każdego członka, przybyć na zebranie. Prezes.

Katolickie Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej. Zbiórka w niedzielę dnia 2. 10. 27 r. o godz. 11,15 przed połud. na dziedzińcu szkolnym, celem brania udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru Z. Z. P.

Punktualne przybycie wszystkich drh. konieczne.

Gotów!

Naczelnik.

Bacność Tow. Powst. i Wojaków Chojnice! W niedzielę dnia 2. X. br. od godziny 6-tej rano odbędzie się tegoroczne premyjne strzelanie. Zbiórka na strzelnicę o godzinie 6-tej rano. Stawienie się wszystkich druchów obowiązkowe. Wolność.

(-) Morawski, Prezes por. rez.

Bacność Powstańcy i Wojacy, placówki Głowczewice. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 2. października br., na sali drh. Stomilskiego. Początek o godz. 4-tej po poł. Przybycie wszystkich członków jest konieczne. Zarząd.

Kardynał Ledóchowski, Bismarck i Kulturkampf.

(Według Georges Goyan)

Z powodu sprowadzenia zwłok Kardynała Ledóchowskiego do przygotowanego mu już z dawna grobowca w Katedrze poznańskiej, nie od rzeczy będzie przypomnieć jego udział w walkach Kulturkampfu, przynajmniej tak, jak się on przedstawia oczom zagranicy.

Właśnie leży przed nami wyczerpujące, czterotomowe dzieło p. Georges Goyan, członka Akademii Francuskiej, który jako dokończenie swych cennych i cenionych studjów nad religią w Niemczech w XIX wieku (L'Allemagne religieuse) uwagę swą poświęcił stanowisku Bismarcka wobec Kościoła. (Bismarck et l'Eglise: le Kulturkampf, Paris, Perrin). Tytuł oznacza granice i jego rodzaj pracy. Nie jest to opis wypadków Kulturkampfu, ile raczej bardzo dokumentarnie przeprowadzone studjum udziału, jaki miał w nich Żelazny Kanclerz Zjednoczonych Niemiec.

Znając doskonale język niemiecki i mając przystęp do rozmaitych archiwów, odczytany zresztą w całej literaturze niemieckiej, dotyczącej tak Bismarcka, jak i jego współczesnych, protestantów i katolików, uważny nie tylko na źródła oficjalne, ale i na wyraz opinii, jakimi są listy, karykatury nawet ówczesnych pism humorystycznych i całej wogóle prasy tego okresu, Georges Goyan daje czytelnikowi niezwykle pełny obraz przebiegu wypadków, ich genezy, oraz zakończenie. Kardynał Ledóchowski cytowany jest w jego dziele aż 66 razy. Występuje w nim i ks. Kazimierz i kardynał Czacki i przeróżni Radziwiłłowie, Sułkowski, Stableski, Suszczyński, Mielżyński, Korytowski, Janiszewski, prob. Jarzewski etc. Jednym słowem cała plejada Polaków. Sprawy Poznańskiego i Śląska, diecezji chełmińskiej i Warmji często powracają na kartkach tego dzieła. Oczywiście, oprócz Bismarcka występują na pierwszym planie posłowie katolickiego Centrum: Windthorst, Mallinekrodt, obaj Reichenspergerowie, a dalej biskupi: Melchers z Kolonii, Ketteler, Döllinger itd. Niezwykle ciekawą jest otwierająca tom pierwszy i całe dzieło, religijna charakterystyka Bismarcka. W przedmowie zaznacza autor, że pewien Bismarck w dawnych wiekach rzucił o ziemię dostojnika kościelnego i wystawił się hardo na ekskomunikę. Nowoczesny zaś Bismarck rzucił się w wir walki z całą hierarchją katolicką, chcąc ją poddać swej woli i organizować na własną modłę. Mallinekrodt zaznacza, że „kanclerz posiada władzę woli i zmysł gwałtowności, ale brak mu jednej władzy, tej co pozwala dokładnie mierzyć skutki i następstwa czynów“.

Już w r. 1854 angielski kardynał Jiseman przewidywał, że „to na brandenburskich piaskach wydaną zostanie w najbliższej przyszłości decydująca walka między wiarą a bezbożnością, między chrześcijaństwem, a jego wrogami“. Podobną myśl wyraża znany angielski konwertyta i powieściopisarz R. K. Benson w swym „Powszechnym Odrodzeniu“ (Brzask Wszechrzeczy). Jakąbądź będzie dalsza przyszłość, faktem jest, że ledwo co zjednoczone pod Sedanem Niemcy wydały walkę Kościołowi katolickiemu w walce tej Kardynałowi Ledóchowskiemu i wogóle b. pruskiej diecezji całej, Poznańskiemu i Śląskowi poczesne należy się miejsce.

Głównym celem Bismarcka była służba państwu, taka, jaką pojmował i takiego państwa, jakiego on chciał. Boga uważał po swojemu za doskonały środek, by mu w tej jego służbie pomagał. Nie więcej. To też, gdy interes Prus, tak jak był przez niego pojęty, wydał mu się niezgodny z istotą, organizacją, prawami i postulatami Kościoła katolickiego, nie zawahał się wywołać walkę z której sam później nie wiedział jak wybrnąć. Godnem uwagi, że Bismarck nie zawahał się użyć, wbrew woli starego Wilhelma, aliansu z narodowo-liberalną partją niemiecką, by wypowiedzieć i poprowadzić tę wojnę z Kościołem. Skutek był oplakany dla protestantyzmu niemieckiego, który nie mógł, jako Kościół państwowy, oprócz się naciskowi władz i atakowi liberalno-narodowych, podczas gdy katolicyzm stale nabierał siły. Były to jednym z powodów, dla których protestanci

sami wyglądali z upragnieniem końca walki.

Kardynał Ledóchowski pojawia się w książce p. Goyau już w Wersalu, w głównej kwatrze niemieckiej podczas obłędzenia Paryża. Chodziło o kwestję rzymską. Italja po wycofaniu się wojsk francuskich z Rzymu oczekiwała na pozwolenie Niemiec a właściwie Bismarcka, by wieczne miasto zająć. Dnia 20. września Rzym kapitulował przez dobrowolne zaprzestanie walki. W listopadzie 1870 r. pojawił się pewien wysoki dostojnik Kościoła w Wersalu, niosąc liczne petycje do króla pruskiego. Był to Ledóchowski, arcybiskup Poznański. W petycjach tych oświadczał lud królowi Wilhelmowi, że dzień 20 września był zamachem przeciwko porządkowi rzeczy chrześcijańskich, przeciwko władzy monarszej jako takiej i że trzeba stanąć w obronie praw papieskich.

Arcybiskup Ledóchowski był wówczas od pięciu lat pasterzem archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Do Wersalu przybył z namową królowej Augusty, osoby głęboko religijnej, przychylniej katolicyzmowi, która w ciągu całego Kulturkampfu użyła swego całkowitego wpływu, by zapobiedz wybuchowi, ułagodzić jego skutki i krzyżować czynności Bismarcka. Ten nienawidził jej, jak to sam wyznał francuskiemu ambasadorowi, p. de Gontault. Ate tu w Wersalu chodziło tylko o wyłuszczenie Wilhelmowi i Bismarkowi życzeń i rozważań królowej. „Wilhelm zaś i Bismark, pisze Goyau, chętnie by się byli obesłali bez tej wizyty, lecz wiedzieli przynajmniej, iż Ledóchowski nie był bezwzględny w swych sądach, ani też gwałtowny w swych słowach i że nigdy nie wyzbywał się w rozmowie tej pełnej godności i kurtuazji, która umie milczeć, gdy trzeba i która zawsze pozwała innym na konieczne zamilczenie“. Tak scharakteryzowany Ledóchowski, staje nam przed oczyma, jako osobistość wysoce pokojowe usposobiona i w niczem nie zdradzająca wrogich zamiarów względem pruskiego tronu. Tem więcej wypuklił się jego rola w czasie Kulturkampfu. Powracając do wersalskiej wizyty, Goyau pisze dalej: „Cokolwiek będzie, mówił Bismarck by się pocieszyć i z koniecznej straty czasu, jaką mu wizyta arcybiskupa wyrządzi, ma ta wizyta też swoje dobre strony. Arcybiskup sam się przekona, co możliwe, a co nie, a my będziemy wiedzieć, co on za możliwe pożytuje“.

Ledóchowski w Wersalu był na audjencji u króla Wilhelma, u pruskiego kronprince Fryderyka i widział się z Bismarkiem. Na zapytanie, czy Prusy zaprotestują przeciw zajęciu Rzymu, Wilhelm odrzekł, że inicjatywa należy tutaj do państw katolickich. Nie chciał on też by Papież mógł w razie czego myśleć o ewentualnym pobycie w Niemczech. Za to Bismarck okazał się niesłychanie uprzedzającym. Jego rozmowa z Ledóchowskim, powiada autor, to był istny turniej wzajemnego ugrzecznienia. Bismarck za uważył, że Papież mógłby interwenjować wobec francuskiego kleru w sprawie zawarcia pokoju, a — odpowiadając Arcybiskupa Ledóchowskiego do powozu — sam drzewiczki otwierał opuszczał stopnie i był niezmiernie w ukłonach. Jakżeż niebawem miały się zmienić okoliczności!

Ludzie jednego stulecia zwykli mieć wiele podobieństw jedn z drugimi. Po nadto wielcy realizatorzy, ludzie głęboko, zdawałoby się, obmyślanego czynu, są też ludźmi żywej i prawie że nieraz fantastycznej wprost wyobraźni. Napoleon i Bismarck mają wiele cech podobieństwa. Jak Napoleon, Bismarck był też wyposażony w zjaw, ruchliwą wyobraźnię. Czasem, jak i tamten, stawał się jej niewolnikiem, popadł w jej zmienne i i zwodnicze pułapki. Stało się to osobliwie w czasie Kulturkampfu. Gdy przychodziło do zawierania Konkordatu 1801 r. Napoleon żądał, by zjawił się na to przed nim kardynał sekretarz Stanu, a gdy się to stało, gdy Censalvi przybył do Paryża, ujęty niezwykle doniosłością chwili, Napoleon zażądał znów, by stawił się przed nim w całej świetności kardynalskiego stroju. Olsniewał go ten kościelny blask i zadawała jego fantazję. Podobnie i Bismarck w Wersalu, u progu wielkich swych zdobyczy, cieszył się niejako odwiedzinami arcybiskupa, które mu schlebiali. Myślał, że będzie mógł wobec grożącego nie

bezpieczeństwa interwencji mocarstw neutralnych na rzecz Francji, użyć Papieża do zawarcia rychłego pokoju. Bawiła go też hypotetyczna możliwość powitania Ojca św. w którymś z niemieckich miast. „Mielibyśmy Polaków za sobą wówczas...“ powiadał, co jasno wskazuje, jak ciągle myśl o Polsce i Polakach zaprzętała jego umysł. Miała ona niebawem gwałtownie wybuchnąć. Na starość, Bismarck usunięty do prywatnego życia przez niechęć drugiego Wilhelma będzie mówił i pisał, że Kulturkampf, w którym przegrał, był „li tylko jakimś głupim nieporozumieniem, spowodowanym przez Polaków poznańskich“ i utrzymywał też będzie, że posłużył on tylko do obudzenia narodowego żywiołu polskiego na Śląsku.

Wersalska podróż Ledóchowskiego chybiła celu. Tem nie mniej notujemy ją tutaj i jako ciekawy epizod stosunków przyszłego kardynała z kanclerzem i jako fakt znamieny sam w sobie. Ongiś, w XV w., kanonik krakowski, słynny Mikołaj Lasocki, jako biegły dyplomata odegrał wybitną rolę w kongresie kambrzyjskim, zwołanym celem zlikwidowania stuletniej wojny między Francją i Anglią. Tutaj zaś, polski Książę Kościoła Arcybiskup gnieźnieński i poznański usiłował kres zarazem położyć i wojnie francusko-pruskiej i ulżyć doli Papieża. Tymczasem ledwo powstało cesarstwo niemieckie, a już występowały zwiastuny przyszłej walki z Rzymem.

Lecznicze działania ciszy.

Mało kto zwraca na to uwagę, że do życia konieczna jest także cisza. Niektórym wprost przeciwnie hałas jest tak dalece potrzebny, że nie mogą usnąć bez dźwięków orkiestry, która wybitnie znamionuje tętno życia. — Tymczasem przekonano się, że nadmiar gwaru skraca życie, co udowodniono doświadczeniami, przeprowadzonymi u różnych zwierzętach.

Należy pamiętać o tem, że oprócz dźwięków, które dochodzą do naszego ucha, istnieje jeszcze cały szereg innych, niesłyszalnych. Granicą wzroku, względnie widzialności jest liczba drgnień poszczególnych promieni na sekundę, to samo odnosi się również do słuchu. Suma ich obraca się w ramach 15—40.000 drgnień na sekundę; ilości drgnień poniżej lub powyżej niesłyszalne nazywają się infra lub ultra-dźwiękami. Podobnie jak najsilniej działają na organizm ludzki promienie niewidzialne, tak samo przestawia się sprawa z dźwiękami. Podczas wojny, przy próbie dźwiękowego sondowania głębin zauważono, że ultra-dźwięki działają niezwykle ujemnie na ryby i inne stworzenia, które zbijają. Fizycy amerykańscy Wood i Loomis przepuścili przez wodę dźwięki większe o 2 i 3 oktawy od słyszalnych i przekonali się, że w ciągu bardzo krótkiego czasu wyginęły w wodzie wszystkie pierwotniaki.

Dłużej nieco wytrzymały ryby, lecz i one po kilku minutach posnęły, wypłynęły na wierzch.

Ponieważ przypuszczano, że ultra dźwięki działają bezpośrednio na krew, przeto przysposobiono w odpowiednim rozczynie nieco krwi ludzkiej, w takiej temperaturze, aby ciałka krwi mogły zachować się przy życiu, poczem poddano je działaniu ultra dźwięków. Pod ich wpływem już po minucie zginęła prawie połowa ciałek krwi, a w następnych 2 minutach pozostała już tylko trzecia część. Wreszcie okazało się, że z 4 000 000 ciałek pozostało tylko 20 000, które widocznie były najodporniejsze na ultra dźwięki. Ciałka te prawdopodobnie były młode i dlatego silniejsze.

Wobec takiego rezultatu obaj fizycy zaczęli przeprowadzać doświadczenia na żywych organizmach. Zanurzili więc w odpowiednio spreparowanym płynie mysz w ten sposób, aby nie utonąła, poczem poddali ją działaniu ultra dźwięków. Początkowo wydawało się, że małe stworzenie bynajmniej nie reaguje na czynione koło niej zabiegi. Dopiero badana pod mikroskopem kropla jej krwi wykazała, że mysz straciła bardzo wielką ilość ciałek. Zanurzona powtórnie zaczęła tracić powoli dawną ruchliwość i w chwili, gdy zauważono utratę połowy ciałek krwi, przerwano doświadczenia.



Nowy poseł albański w Pradze, Cena beg.

Po upływie 30 min. mysz zaczęła powoli przychodzić do siebie, poweselała i z każdym dniem odzyskiwała najważniejsze składniki krwi, lecząc się bez żadnej pomocy ze sztucznej anemji.

Na podstawie powyższych wyników, że nadmiar dźwięków staje się powodem nietylko neurastenji, ale także może wywołać ciężką anemję.

Tajemnica wili wysadzonej w powietrze.

Przyczyną zbrodni — kobleta wampr.

Wstrząsające wrażenie wywarł w swoim czasie w Paryżu straszny wybuch, z powodu którego wyleciała w powietrze piękna wila „Pod złotym trójkątem“, własność kapitana Leloup. Ofiarą tragicznej katastrofy padło pięć osób. Śród gruzów zrujnowanej wili znaleziono tylko zwęglone trupy kapitana Leloup, jego młodej żony, dwojga dzieci i siedemnastoletniej służącej.

Początkowo [przyczynę strasznej eksplozji okrywały mroki tajemnicy, co jeszcze bardziej podniecało opinię publiczną. Stawiano najrozmaitsze hipotezy, robiono najdziwniejsze przypuszczenia, wreszcie ostatnio policja paryska rozwiązała ponurą zagadkę. Rezultaty śledztwa doprowadziły do sensacyjnych wyników, które ostatecznie wyjaśniły przyczynę katastrofalnego wybuchu.

Paryski urząd policji kryminalnej wysłał do miejscowości Fondette, gdzie znajdowała się wila, najzdolniejszych swych detektywów, aby pomogli żandarmerji w śledztwie. Wszystkie wysiłki pozostały jednak bez rezultatu dopokąd policja nie zwróciła się do dowódców kapitana, aby dowiedzieć się czegoś o jego przeszłości. Dane te rzuciły odrazu charakterystyczne światło na tło strasznej eksplozji i przyniosły niedwuznaczne wskazówki w jakim kierunku należy prowadzić dalsze śledztwo.

Stało się odrazu jasnym, że kapitan był nałogowym karciarzem i wszystkie wolne chwile spędzał w najrozmaitszych paryskich jaskiniach hazardu. Stwierdzono również, że i w czasie urlopow wojskowych był on w domu nadzwyczaj rzadkim gościem okazało się bowiem, że wynajął sobie w Paryżu obszerny lokal, w którym co noc gromadziło się bardzo podejrzane towarzystwo, oddając się orgiom hazardu. Niebawem kapitan zaczął również grać na giełdzie i porobił szalone długi, które wielokrotnie przewyższyły jego fortunę.

Prawdziwym wampirem kapitana była młoda i piękna kobieta, którą poznał trzy lata przed ponurą tragedją. Była ona wówczas biedną sklepową w jednym z wielkich magazynów paryskich.

Kapitan szalał za nią, ułokował ją w luksusowym apartamencie, otoczył zbytkiem i przepychem.



W Rosji odbył się „tydzień niewidomych“ zorganizowane przez Ogólnorosyjskie stowarzyszenie niewidomych“ liczące około 340,000 członków. Na zdjęciu naszym widzimy przewodniczącą oryginalnej tej organizacji, Wiktorowa.

Przewrotna kobieta postanowiła wyzyskać romans z kapitanem. Wydatki jej rosły coraz bardziej i sięgały nieprawdopodobnych sum, które kapitan musiał pokrywać pod groźbą utraty względów kochanki.

Leloup nie utrzymywał bliskich stosunków z kolegami, miał tylko jednego przyjaciela, majora X., który dokładał wszelkich sił, aby wyciągnąć go z przepaści, w którą stała się z przerażającą szybkością. W pewnej chwili Leloup zgodził się nawet zerwać z kochanką — wampirem, ale już po kilku dniach powracał do niej, oświadczając przyjacielowi, życzy bez niej nie mógł. Od tego czasu kapitan rzucił się w odmęt hazardu. Chodziło mu o zaspokojenie za wszelką cenę żądań kochanki. Początkowo miał szczęście. Kiedy jednak zaczął grać na giełdzie, stracił wszystko co miał i porobił szalone długi.

Na osiem dni przed potworną tragedją zawezwał kapitana pułkownika i oświadczył mu, że będzie musiał bardzo energicznie zareagować, jeżeli kapitan natychmiast nie ureguluje swych zobowiązań.

Na kapitana spadło to jak grom i rzodziło w nim potworną myśl, którą niebawem miał zrealizować.

Leloup przestał pokazywać się w kucharach, zawodowi gracze napróżno szukali codziennego kompana. Kapitan powrócił do swej wili i zaczął gorączkowo przygotowywać się do wykonania strasznego zamiaru.

Tragicznej nocy, kiedy cała rodzina spała głębokim snem, kapitan wysadził wilę w powietrze.

Ekspertyza lekarska wykazała, że szalenie przed spełnieniem potwornej zbrodni odurzył swe ofiary chloroformem. Okoliczność ta tłumaczy, dlaczego po pierwszej eksplozji żądza z ofiar nie usiłowała ratować się ucieczką z płonącej wili.

Tajemnica szczęścia małżeńskiego.

Dziesięcioro przykazań neapolitańskich.

Gazety włoskie odgrzebały te stare przepisy, czy przykazania. Czy rzecz ta jest zmyślona, jak sławetna piąta ewangelja, o której pokazało się, że jest takim samym falsyfikatem, jak swego czasu Tjara Sajtafenesa, czy też prawdziwa, w to wchodzić trudno. Dość, że na dzisiejsze czasy zupełnego wyzwolenia się z t. zw. przesądów, czyli z opieki męzczyzny, jest dość ciekawa. Słucha się, jakby czegoś, co było bliskie średniowiecza. Mianowicie:

1) Kochaj męża twego ponad wszystko na świecie, a bliźniego twego, o ile możesz; pamiętaj, że dom twój należy do męża twego nie do bliźnich.

2) Uważaj zawsze męża twego za znakomitego gościa i za przyjaciela, a nie czyn z nim tak, jak z przyjaciółką, której się opowiada rzeczy jak najnieprzyjemniejsze; jeśli twój mąż w dom wchodzi, przyjmij go tak, aby widział wszystko w porządku, a siebie z twarzą pogodną; nie bierz mu za złe, jeśli tego wszystkiego nie zaraz dostrzeże.

3) Nie żądaj od niego rzeczy nadzwyczajnych i zbytecznych dla domu; zadawalniaj się tem, że dom twój ma wygląd przyjemny dla ciebie i dla dzieci twoich.

4) Dzieci twe niech będą zawsze czyste i wyświeżone, a ty bądź do nich podobna, aby zachował uśmiech na swej twarzy, kiedy was widzi, a pamięć o was przyjemną, kiedy jest nieobecny.

5) Pamiętaj zawsze o tem, żeś się z nim złączyła na zawsze, w szczęściu i w nieszczęściu. Choćby wszyscy opuścili go mieli, ty dłoń jego w twych obydwo dłoniach zatrzymać powinnaś.

6) Jeśli mąż twój ma jeszcze matkę, to bądź dla niej jaknajmilszą i z największą przyjaźnią, albowiem to jest owa niewiasta, która męża twego na łonie swem piastowała.

7) Nie żądaj od życia żadnych nadzwyczajności, które się nigdy ziścić nie mogą.

8) Jeśliś mężowi twemu użyteczna, to już powinnaś być zadowolona; jeśli ciężki czas nastanie, nie rozpaczaj, bo dobry znów powróci.

9) Ufaj mężowi twemu, bo on znajdzie dość siły dla was obojga.

10) Jeśli mąż twój plecami się do ciebie odwróci, to czekaj cierpliwie; zwróci się on do ciebie z powrotem.

Dla objaśnienia dodać trzeba, że to dziesięcioro neapolitańskie pochodzi z przed czterech i pół stuleci.

Pola ogrzewane prądem elektrycznym w Szwecji.

Szwecja osiągnęła nowe zdobycze w dziedzinie elektryfikacji pol, doprowadzając do dojrzewania rozmaite jarzyny w grządkach, ogrzewanych elektrycznością. W ten sposób szereg jarzyn będzie mogło w ciągu 10 miesięcy w roku bez specjalnych kosztów dojrzeć. Zrobiono również doświadczenie ogrzania pola o 2000 mtr. kw. powierzchnią, co uskuteczniło przy pomocy 110 drutów elektrycznych, ułożonych w odstępach 40 mtr. Tak więc w kwietniu będzie można sadzić kartofle, które z początkiem czerwca będą już dojrzewały. Dzięki zużywaniu siły wodospadów dla elektrowni, elektryczność jest dziś już dostępna dla prawie 50 proc szwedzkich gospodarstw rolnych.

Liczba zakładów przemysłowych, używających elektryczności jako siły pędnej, wzrasta coraz bardziej, a szwedzkie koleje państwowe posiadają najdłuższą linię elektrycznych dróg żelaznych. Coraz częściej używa się też elektryczności dla celów gospodarczych, jak opalanie, gotowanie etc. tak, że przewiduje się czasy, kiedy kraj będzie zupełnie niezależny od importu materiałów opałowych.

Ameryka liczy 207 milionerów.

Liczba dolarowych, milionerów w Stanach Zjednoczonych podskoczyła w ostatnim roku raptownie w górę. Podczas gdy w roku 1924 notowano w Ameryce 75 osób z dochodem ponad 1 milion dolarów, w następnym roku liczba ta powiększyła się do 207. Tem samym prześcignięty został rok bezmiernych zysków wojennych, jakim był rok 1916. Szybki wzrost dochodów łączy się z wyższym notowaniem wielu amerykańskich papierów giełdowych.

Z pośród tych 207 milionerów mieszka w stanie Nowojorskim 96, a między nimi dwóch wykazało dochód ponad 5

milionów dolarów. Wielki procent milionerów mieszka także nad południowym brzegiem Missisipi. Pomiędzy milionerami znajduje się wielka liczba kobiet. Trzy kobiety wykazują dochodu od 3 do 4 milionów dolarów, dwie od 2 do 3 milionów, a 16 od 1 do 2 milionów dolarów.

Statystyka „United States Internationales Revenu Bureau“, z której powyższe dane czerpiemy, nie podaje oczywiście tych nazwisk szczęśliwych śmiertelników, którzy tak wysokie dochody wykazują i dlatego nie dowiemy się ilu z pośród tych krezusów rozpoczęło swoją karierę jako zwykli nędzarze. Pisma donoszą jednak o milionerze zamieszkałym w Oklahoma, który swój dochód zadeklarował na 5 milionów dolarów, a który jeszcze przed kilku zaledwie laty wykazywał bardzo skromny dochód, bowiem klepał on w Pittsburgu biedę jako nauczyciel sportu. Widać, że w Ameryce częściej niż u nas fortuna kołem się toczy.

Czarny pupilek Wujka Sama.

Liberja w amerykańskiej liberji.

Stany Zjednoczone tak niechętnie znoszące istnienie na ich terytorjum znacznego odsetku obywateli pochodzenia murzyńskiego, mają natomiast czarnego pupilka w Afryce. Jest nim t. zw. republika Liberja, rządzona przez murzynów, a zostająca pod silnym wpływem Stanów Zjednoczonych.

Prezydentem czarnej republiki jest Charles King, dżentelman zupełnie europeizowany. Oświadczył on dziennikarzom w Paryżu, gdzie obecnie przebywa, że współpraca z Ameryką (tak nazywa zamaskowaną formę protektoratu Stanów Zjednoczonych) wydaje błogosławione skutki dla Liberji. Kapitał amerykański usadowił się tam silnie. Jedną z kompanji wydzierżawiła milion akarów ziemi i rozpoczęła hodowlę drzew gumowych. Jest to jeden z zaciętych etapów walki jaką obecnie Ameryka stacza z Anglią, by się od niej uniezależnić w dziedzinie produkcji gumy.

Wujaszek Sam życzliwie spoglądał na swego afrykańskiego pupila i ciepłą ręką wyasygnował mu 5 milionów dolarów pożyczki inwestycyjnej. Oczywiście finansie Liberji są pod kontrolą amerykańską, dlatego też przy tej pożyczce obeszło się bez długich a żmudnych rokowań. Niektórzy złośliwi, chcąc scharakteryzować stosunek tej republiki do Stanów Zjednoczonych wyrażają się, że Liberja to czarny lokaj w liberji wujka Sama.

Wesoły kącik.

Dobry budzik.

Kupujący: Panie zegarmistrzu, czy pan ręczy za ten budzik?

Zegarmistrz: Najzupełniej. Jeśli się jednak którego rana zatnie i nie będzie dzwonił, to wystarczy wstać i potrząsnąć nim lekko, a natychmiast będzie terkotał jak szalony.

Jeszcze straszniejsze.

— Jakież to musi być straszne, gdy primadonna opery spostrzeże, iż nie ma już głosu!

— Ale jest jeszcze straszniejsze, gdy tego nie spostrzeża.

Roztargniony profesor.

Żona. Już cały miesiąc minął, jak mnie ostatni raz pocałowałeś.

Mąż (profesor): Czy naprawdę nie pocałowałem cię wczoraj?

— Naprawdę!

W takim razie kogo do diabła, całowałem wczoraj?



Żona: Straszna rzecz się stała! Mame tramwaj na dwie części przejechał...

Mąż: Istotnie straszna. Teraz bym miał dwie teściowe zamiast jednej.

Nowa służąca.

Mama godzi nową służącą. Przysłuchają się tej rozmowie: Józio, Franio i Marysia: Co było powodem opuszczenia poprzedniej służby? — Bardzo drobna rzecz... — odpowiada służąca... — Proszę mi jednak powiedzieć... Służąca po wahaniu cicho cedzi: — Zapomniałam raz umyć dzieci... — Weź ją, mamusiu, weź — zawołały dzieci.

Wytlómaczył.

— Wojtek, a jako to tam jest z tym telegrafem, że jak na jednym końcu śturka, to na drugim gada?

— A no, tak samo, jak gdy psu na ogon nadepniesz, to z przodu gębą szczeka.

Wiadomości bieżące.

Według otrzymanych przez nas informacji urodzaj owoców letnich, jak czeresnie, agrest, truskawki i porzeczki jest zadawalniający. Jednego tylko gatunku urodzaj jest wątpliwy, mianowicie porzeczki amerykańskich.

**

Urodzaj zboża zależy jest od konjunktury natury ogólnofinansowej. Urodzaj będzie dobry, jeżeli urzędnicy państwowi otrzymają podwyżkę, będzie zaś lichy, jeśli jej nie otrzymają. (Mucha.)

— Kto z was jest starszy, siostra czy ty?

— Teraz ja.

— Jak to: teraz?

— Bo przed laty dziesięciu była starsza, przed pięciu byliśmy w równym wieku, a dziś ja jestem starszy.

Ruch wydawniczy.

W krótkim bardzo czasie zdołał sobie ilustrowany miesięcznik „Promień“, najtańsze tego rodzaju pismo w Polsce, zyskać szeroką popularność. Daje bowiem obfitą i dobrą lekturę, oraz sporo pięknych ilustracji. Dziś właśnie wyszedł najnowszy (piąty) numer „Promienia“, który zawiera: początek trzech nowych powieści „Współcześni jaskimowcy“, „Syn marnotrawny“ i „Nie wódz nas na pokuszenie“. Dalej artykuły obficie ilustrowane „Apostoł pokoju i świętości“, „Pamiętki polskie we Wiedniu“, „List Jacka Jemioly“, „Trzy po trzy“, „Deszcz spadających gwiazd“, „Wawel odnowiony“ i wiele wiele innych. W obecnym numerze: „Ostatnia serja turnieju zagadkowego o 100 zł. nagrody, odpowiedzi grafologa, kącik literacki itd.

Prenumerata roczna tylko zł. 4.60 pojedyncze zaś numery — 45 groszy — w prenumeracie 33 grosze. Żądać „Promień“ we wszystkich kioskach gazetowych, oraz w Administracji Poznań, Rajczaka nr. 16. T.C.L.